Nal. poczt. opł. rycz.

NASZA PRACA

TYGODNIK PARTJI PRACY WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO

Nr. 16. Kraków, 5 czerwca 1927. Rok I.

Prenumerata roczna . . . . Zł. 8·—
„ półroczna . . . „ 4·—
„ kwartalna . . . „ 2·—

Cena jednego egz. 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, Rynek Gł. 39, III p.
Lokal Partji Pracy.
Telef. 3333. Konto czek. P. K. O. 406.700.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. jednołam. przed tekst. Zł. 0·70
„ „ „ „ w tekście „ 0·50
„ „ „ „ na ost. str. „ 0·35

TREŚĆ:

Polskie Stronnictwo Socjalistyczne (P. P. S.) w opozycji do rządu Marszałka Piłsudskiego.

W ostatnią niedzielę zapadła na Radzie Naczelnej P. P. S. uchwała przejścia do stanowczej opozycji przeciwko obecnemu rządowi. Uchwała nie była dla nikogo niespodzianką; wszak wkrótce po przewrocie majowym socjaliści, doznawszy zawodu, z początku nieśmiało a z biegiem czasu coraz śmielej potępiali politykę Marsz. Piłsudskiego, aż wreszcie **jawnie** ogłosili się jego **przeciwnikami.** Nienaturalny od samego początku sojusz, raczej narzucony czy wprowadzony przez P. P. S. niż upragniony przez Marszałka musiał się zerwać i to w taki sposób, w jaki się to stało w ubiegłą niedzielę. Nie chodzi o to w jaki sposób usprawiedliwiają kierownicy stronnictwa socjalistycznego przejście do opozycji, bo przyczyny konkretne są w tym wypadku drugorzędne; nie te — to inne mogliby przytoczyć dla usprawiedliwienia swego kroku; rzeczywistych, istotnych w każdym razie nie podają i nigdyby nie podali — we własnym swoim interesie...

Według nas źródłem nieporozumienia między Marszałkiem a P. P. S. są **głębokie, zasadnicze różnice w ideologji i dążeniach politycznych** pierwszego i drugiej. Dla Marszałka punktem wyjścia w myśli i czynie jest **Polska,** dla P. P. S.: **klasa robotnicza,** która jakkolwiek jest godną serdecznej troski, to jednak nie wypełnia i nie może wypełnić **całej treści** tego wielkiego słowa: **Polska.** Piast i inni ludowcy pragnęli zbudować i przez jakiś czas rzeczywiście budowali Polskę **chłopską;** socjaliści pragnęli znów Polski **robotniczej** i w zaraniu jej nowego bytu państwowego kładli odpowiednie pod taką budowę podwaliny. Jak ogół obywateli na tych pracach jednych i drugich wyszedł nie potrzeba nawet wspominać — wszyscy doskonale wiedzą.

Nie wszyscy jednak może zdają sobie sprawę z tego, a najmniej może nasi socjaliści, że właśnie wystąpienie Marsz. Piłsudskiego w maju ubiegłego roku było skierowane nietylko przeciwko koalicji endecko-piastowskiej, dzierżącej wówczas ster rządów, ale przeciwko tym wszystkim, którzy **na modłę partyjną** chcieliby urządzać Rzeczpospolitą — a więc między innymi **i przeciwko P. P. S.** Z faktu, że socjaliści czynnie poparli akcję Piłsudskiego nie można wnioskować, że Marszałek solidaryzował się wzgl. solidaryzuje się z poglądami i dążeniami P. P. S. lub by jego zamiarem miało być urzeczywistnienie społecznego czy politycznego ideału socjalistycznego. Miał i ma On **swój własny program;** dążył i dąży do zbudowania **silnego, na zdrowych podstawach zbudowanego państwa,** które **wszyscy** obywatele bez względu na różnice narodowościowe, religijne, społeczne, gospodarcze i kulturalne, za **swoje własne** by uważali. Tymczasem socjaliści za udział w przewrocie majowym zażądali odrazu odpowiedniej **zapłaty.** Zapłaty nie otrzymali — i słusznie — wszak Piłsudski wzywał do pracy ludzi **tylko „dobrej**

woli", a nie zapatrzonych tylko we **własne** interesa, dbających o **własne** korzyści czy to osobiste czy też pewnych tylko grup społecznych.

Marszałek Piłsudski — zdaniem naszem — **nikogo nie zawiódł,** bo nikomu nic nie obiecywał, a zawiedli się na nim tylko ci, którzy uważali go za **„swojego"** i sądzili, że **ich** program będzie starał się urzeczywistnić. Zawiedli się między innymi i nasi socjaliści, którzy na wsze strony głosili, że Marsz. Piłsudski jest **„ich** człowiekiem"; jest z krwi i kości socjalistą. Że się mylili — udowodniła im rzeczywistość; że błąd swój poznali i zrozumieli dowodzi ich ostatnia uchwała, potępiająca Jego rządy. Dla nas nie jest ona wcale niespodzianką; nienaturalny a narzucony przez P. P. S. „sojusz" się skończył; **zyska na tem Marszałek Piłsudski,** zyska P. P. S. — bo uniknie dalszych nieprzyjemnych zawodów — a **najwięcej zyska samo społeczeństwo,** któremu uchwała niedzielna może w części ułatwi **zrozumienie prawdziwego stanowiska i roli Piłsudskiego w budowie państwa polskiego.**

Rok rządów pomajowych

w oświetleniu prasy zagranicznej.

Silne zainteresowanie Polską, jakie od czasu zeszłorocznych wypadków majowych, zaobserwować można w całej bez wyjątku prasie zagranicznej, tak wrogiej jak i przyjaznej nam, nie osłabło do dziś dnia ani na chwilę.

Nic też dziwnego, iż dzienniki zagraniczne sporo poświęcają miejsca na swych szpaltach omówieniu całorocznego bilansu rządów pomajowych.

Z głosów — dla braku miejsca — przytaczamy tylko kilka — i to opinje prasy raczej nam wrogiej niż przyjaznej.

I tak „Danziger Neueste Nachrichten" w artykule p. t. **„Rok sanacji"** omawia **znaczny postęp** jaki — zdaniem pisma — zaznaczył się we **wszystkich** dziedzinach życia państwowego Polski. Postęp ten zaznacza się — zdaniem pisma — najwidoczniej w przedsiębiorstwach państwowych, urzędach etc. **Ilość nadużyć i sprzeniewierzeń spadła do minimum.** W szczególności przemysł wojenny i produkcja samolotów rozwijają się bardzo wydatnie. **Polska armja,** jak stwierdzają to zgodnie rzeczoznawcy zagraniczni **uniezależnia się coraz bardziej od pomocy zagranicznego przemysłu wojennego.** Zreformowana w duchu wymagań nowoczesnych, zaopatrzona w doskonałą broń i znakomicie wyćwiczona staje się **siłą, której nikt w świecie lekceważyć nie może. Sytuacja finansowa i gospodarcza przedstawiają się obecnie** — zdaniem pisma — **coraz pomyślniej.** Wszystko to — według „D. N. Nachr." — **jest zasługą marsz. Piłsudskiego,** który plany swe **bezwzględnie wprowadza w życie, nie pytając się o zdanie bezwładnego zupełnie Sejmu.**

Wiedeńska „Reichspost" omawiając z okazji rocznicy wypadków majowych obecne położenie Polski, stwierdza z uznaniem patrjotyzm Premjera, oraz zaznacza, że w tym roku Polska ma do zanotowania **szereg poważnych sukcesów. Rząd jest silny,** sejm i senat spełniają bez szemrania jego życzenia. **Położenie gospodarcze poprawia się, budżet jest zrównoważony.** Polska ma więc — jak konkluduje „Reichspost" — wszelkie widoki uzyskania znacznej pożyczki zagranicznej.

Organ szwedzki w Finlandji „Hufvudstadsbladet" w artykule, napisanym w związku z rocznicą wypadków majowych, stwierdza **stabilizację stosunków w Polsce,** podkreślając **osłabienie walk partyjnych pod wpływem Marszałka Piłsudskiego, poprawę sytuacji gospodarczej, polepszenie stosunku do mniejszości narodowych oraz uspokojenie na kresach wschodnich.** Dziennik wyraża **uznanie dla polskiej polityki zagranicznej** i podkreśla **zwycięstwo polskiego punktu widzenia w Londynie w kwestji stosunków polsko-litewskich.** Dziennik uważa rozwijającą się aktywność sowietów nad Bałtykiem za manewr polityczny przeciw Polsce. Konstatując zrozumienie interesów Polski przez Anglję, dziennik przeprowadza analizę polityki Marszałka Piłsudskiego i nazywa ją **polityką umiarkowaną,** zmierzającą do **odprężenia stosunków ze wszystkimi sąsiadami.**

Jak widać więc prasa zagraniczna nawet wroga nam, o wiele **objektywniej** sądzi położenie w Polsce, aniżeli czyni to prasa — niestety — polska z osławionego „Wielkiego" Obozu „patentowanych" patrjotów...

Opinja posła Le Corbeiller o Marsz. Piłsudskim.

Przytaczaliśmy swego czasu na tem miejscu entuzjastyczną mowę senatora francuskiego De Monzie o Marszałku Piłsudskim, wygłoszoną z okazji pobytu parlametarzystów polskich we Francji.

Dziś podzielić się chcemy z czytelnikami z opinją deputowanego francuskiego Le Corbeiller, b. prezydenta miasta Paryża i posła ze stronnictwa „Republicains de Gauche", który w r. 1921 jako prezydent Paryża witał przybywającego do Francji Marsz. Piłsudskiego.

P. Le Corbeiller opinję swą o Marszałku Piłsudskim w ten sposób przedstawił paryskiemu korespondentowi „Epoki" p. W. Budzewskiemu.

Wspomniawszy o ówczesnym pobycie Marsz. Piłsudskiego w stolicy Francji, mówi dalej temi słowy:

„Marszałka Piłsudskiego — jakgdyby nie znaliśmy wcale. **Postać rycerska rzeczywiście, wyrastająca z podłoża bohaterskich walk o wolność narodu, nieskazitelna w starciu się trzech waszych zaborów, ogrom poświęcenia i entuzjazmu** — to wszystko niemal, co mogliśmy wiedzieć. A przecież z podobnego tła w zawierusze dziejów wykwitał awanturniczy geniusz Napoleona... Czy mieliśmy pierwszego Naczelnika Polski zaliczyć do tej samej kategorji niespokojnych wodzów?... Oto pytanie, które nas wtedy niepokoiło. W rozmowach prywatnych i politycznych mieliśmy sposobność przekonać się, że szef zaprzyjaźnionego z nami mocarstwa, to **indywidualność bezwzględnie wielka, człowiek o przezorności nadzwyczajnej, siła umysłu niezwykła i wola posunięta do najdalszych granic opanowania samego siebie.** Słowem, **człowiek czynu nie zaś od parady i reprezentacji.** Lecz to właśnie niepokoiło najbardziej. Czaił się bowiem w nim **potężny znak zapytania...**

Późniejszy kontakt mój osobisty z Marszałkiem — opowiada dalej p. poseł Le Corbeiller — podczas pobytu w Warszawie na uroczystościach Napoleońskich (1922 r.) utwierdził mnie tylko w poczynionych pierwotnie obserwacjach. Z tem może uzupełnieniem, że poznaliśmy w Piłsudskim także **niepospolitego męża stanu,** gdy precezyjnie, a pod kątem rzeczywistości realnej ujmował stosunek do sąsiadów, to najtrudniejsze zagadnienie polityki zagranicznej swego kraju. Potem wiedziałem, że nastąpiło odsunięcie się od wpływu na losy państwa. Aż wreszcie stało się... Pada wiadomość o majowym zamachu stanu w 1926 r.

Odruchowo zrozumieliśmy, że to przemówił ów niepokojący nas w Piłsudskim znak zapytania i że **zaczyna wyzwalać się potężna siła, nowy czynnik waszej historji.** Uważaliśmy naturalnie, że to wszystko było do przewidzenia i analogje mieliśmy już gotowe: Napoleon, Mussolini, Primo de Rivera.

I tu spotkało nas **„rozczarowanie".** Wszelkie analogje z Napoleonem, Mussolinim i Riverą musiały odpaść wobec niezaprzeczonego faktu, że czyn majowy Piłsudskiego okazał się **nie głosem ambicji osobistej,** lecz **najwymowniejszym dowodem troski o zdrowie i wielkość ojczyzny.** Mogła być dyktatura, a jej nie było. Parlament został. Wolę narodu uszanowano. Polityka zewnętrzna państwa, to znaczy to co nas najbardziej u was interesuje, jest jak i była wolna, idąca po linji woli zbiorowej. Co więcej, przybywa do Francji polska wycieczka parlamentarna, zabiera głos w sprawach zasadniczych, współpracuje z parlamentem francuskim w sposób wolny, nieskrępowany, nie do pomyślenia dzisiaj we Włoszech i w Hiszpanji.

Cóż się tedy okazuje? Oto **najmocniejszy w Polsce człowiek bożyszcze armji, obala przeciwników politycznych, lecz sam nie wysuwa się na ich miejsce, albowiem nie myśli o sobie.** Mogąc być wszechwładnym, staje się „tylko" **genjuszem odrodzenia, inspiratorem czystej, niezmąconej wpływami osobistymi woli ludu w jego pracy dziejowej.**

I to właśnie, że konsolidacja legalności w Polsce, to utrwalenie się zdrowego systemu parlamentarnego pod opieką tak wielkiego męża stanu, jakim jest Marszałek Piłsudski, zaczyna trafiać Francuzom do przekonania. **Potężny znak zapytania, niepokojący nas, znalazł kapitalną, godną najgłębszego zaufania odpowiedź w rocznej przeszło działalności nowych rządów w Polsce od chwili zamachu majowego".**

Słowa p. Le Corbeiller są wymownym dowodem, jak Francja ocenia Marszałka Piłsudskiego i jego historyczny czyn majowy, a nad jadem nienawiści i oszczerstw polskiej prasy narodowo-demokratycznej przechodzi do porządku dziennego.

Starzy znajomi.

W ostatnich dniach p. Głąbiński zabawił się w marszałka Sejmu i zwołał sobie zebrańko przedstawicieli klubów, zresztą starych znajomych. W zebrańku tem wzięli udział poseł tow. Niedziałkowski (P. P. S.), Stroński (Chrześć.-Narod.), Kaczyński (Chadecja), Kiernik i Dębski (Piast, dlaczegóż dwóch?) (bo jednemu ponoć nie wierzą przyp. zec.), Bagiński (Wyzwolenie) i Popiel (NPR).

Ten fakt zastanawia człeka w jakim celu to dobrane towarzystwo się zebrało, nad czem radziło i co najciekawsze, co uchwaliło (a tem u nich wszystko zwykło się kończyć). Aby ciekawości stało się zadość, odrazu powiemy — że nic nie uradzili. A jednak przypuszczaliśmy, że zebrani powezmą rezolucję rozjazdu wszystkich uczestników miłego zebrańka na wsze strony Polski, aby słowem (oj umieją, umieją!) zachęcać obywateli do twórczej pracy dla państwa i głosić wiarę w siły narodu. — Lecz omyliliśmy się co do nich, zresztą nie wiedzieć już wogóle ile razy to nas spotkało, mając z nimi do czynienia.

Zebrani radzili jakby siebie (czytaj Sejm!) nawet **wbrew woli rządu zwołać,** następnie debatowali nad zmianą konstytucji w kierunku umożliwienia Sejmowi (myśleli o sobie) rozwiązania się mocą własnej uchwały (a mogli tę zmianę przeprowadzić dawniej, ale przegapili jak zwykle), gdyż przyszli do przekonania, że rząd obecny radby ich jak najdłużej przy swoim boku zachować, a następnie coś burknięto o samorządach, o prawie wyborczem członków armji, także wiele spraw, z wyjątkiem spraw mających charakter troski o państwo.

Zrozumiałe! Panowie Posłowie, a ściślej przywódcy zawsze po odpoczynku przyzwyczajeni byli do konferecji, paktów, przesileń i nie mogą teraz znieść spokoju. A taki pokój cechuje zawsze normalną żmudną pracę.

Wypadało przeto zrobić ruch, coś gadać, aby ożywić tę deprymującą ciszę.

Dotąd wszystkoby było w porządku — gdyby tylko nie łudzili się, że uda się tworzyć zapory różnego rodzaju i rzucać kłody rządowi w jego spokojnej pracy.

Mogą być spokojni. Społeczeństwo wprawdzie zaniepokojone jest oznaką życia tej grupki ze Sejmu, jest jednakże dalej przekonane, że posłowie z obecnego Sejmu nie zaimponują mu ani pracą państwotwórczą, ani rozumem politycznem, ba nawet odwagą cywilną...

Przecież nie ma się czego spodziewać, gdyż trudno, aby przywódcy w Sejmie mogli coś więcej dla Polski zdziałać, niż to, co przez 5 lat zrobili.

Również społeczeństwo jest przeświadczone o tem, że przywrócić autorytet Sejmowi jako władzy ustawodawczej mogą przez ofiarną pracę nowi ludzie — a nie dotychczasowi politykierzy.

Myśmy na tem zebrańku nie byli...

„Zwycięstwo ducha".

Przyczynek do psychologji endeckiej.

Nr. 21 endeckiej „Trybuny Narodu" przynosi artykuł „Zwycięstwo ducha". Autor rozprawia się w nim ze światopoglądem materjalistycznym i wróży mu rychły upadek. Na poparcie swej tezy przytacza fakt upadku Rosji i Austrji, państw opartych na zasadzie panowania siły nad duchem, co ma być podstawą światopoglądu materjalistycznego. Z twierdzeń autora logicznie wynikałoby, iż rewolucja rosyjska była zwycięstwem idei nad siłą. Doskonale, ale w takim razie jak pogodzić ten fakt z bezwzględnie materjalistycznym poglądem twórców tejże rewolucji? Ma się wrażenie, że czegoś brak w tem prostem na oko schematyzowaniu światopoglądów.

I jakby w pomoc przychodzi nam jedno z następujących zdań: „Jesteśmy w Polsce w okresie ogromnego chaosu w światopoglądach ludzkich — chaosu

tak przerażającego, że gdybyśmy nie wierzyli w zwycięstwo idei — musielibyśmy ręce załamać nad własną Ojczyzną". Teraz dopiero rozumiemy, dlaczego poprzedni ustęp wydał się nam tak niejasny i że tak wprost powiemy — chaotyczny. Nie bierzemy jednak tego tak tragicznie. Zdajemy sobie doskonale sprawę, kto ponosi winę za ten stan.

I tu znów zacytujemy słowa autora: „Ma się wrażenie dziś w Polsce jakby jakiś zły duch mieszał kadź narodową". Pod tym zdaniem śmiało można się podpisać. Dzieci polskie, które obrzuciły błotem pierwszego Prezydenta Polski, nie były napewno natchnione duchem dobrym. Chaos wywołała **endecja** — ten kameleonowaty twór, co się własnego imienia wstydzi i sto imion przybiera — ona podważyła w społeczeństwie pojęcia praworządności — ona pierwsza wysunęła **metody gwałtu i siły,** a kiedy te zawiodły zwraca się pospiesznie o pomoc **do idei,** ona doprowadziła do **rozdarcia społeczeństwa,** przywłaszczając sobie **monopol na patrjotyzm narodowy.** Gdzież jest ta idea o którą woła? Na razie organizuje się **tylko siła.** Idee rzucił kto inny i począł je **w czyn wprowadzać.** Zasługą właśnie rządu pomajowego jest to, że ideę Polski mocarstwowej i sprawiedliwej wyniósł tak wysoko, że nie dosięgną jej ręce przywódców rozmaitych partyj, pragnących zniżyć ją do poziomu swych zaściankowych interesów.

A teraz chwila powagi — posłuchajmy uważnie co mówi dalej autor. „Zdawało się w maju 1926 roku, że obudziło i zaczynało się utrwalać w narodzie poczucie odpowiedzialności za losy państwa— że naród polski poczuł w sobie siłę wewnętrzną do wytworzenia nowoczesnej kultury polskiej i do niesienia jej między swych młodszych braci, co pod knutem cara światła nie zaznali i w ciemnościach chodzili, że skończyły się już podziały serc i dusz polskich wedle zaborów. Przez kilka lat współpracy w różnych dzielnicach i różnych dziedzinach pracy zbliżył się brat do brata — zrozumieli się wzajemnie — widzieli w swych błędach skutki niewoli — i wspólnie pracowali nad usunięciem różnic, ciesząc się odnalezieniem wspólnego dna duszy polskiej".

I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie ten Maj, co przerwał pracę kulturalną! Mamy tu doskonałą próbkę jak publicysta endecki potrafi najgorszą rzeczywistość ubrać w miłe dla oka polskiego barwy. Pamiętamy doskonale te korowody mężów stanu do Belwederu — te dziesiątki prób rozwikłania przesilenia — kiedy to właśnie **nikt** nie chciał brać odpowiedzialności — to straszne przesilenie w momencie, gdy nam groziła **katastrofa gospodarcza** i te chwile wolno nazwać „utrwalaniem poczucia odpowiedzialności za losy państwa". Wyłoniła się wreszcie owa znana nam dobrze koncepcja — raz już pogrzebana — samo jej pojawienie się było prowokacją dla wielkiej części społeczeństwa polskiego. I parę dni rządów tej spółki nazywa się „naród polski poczuł w sobie siłę wewnętrzną do wytworzenia nowoczesnej kultury polskiej". Czy przypadkiem autor nie przecenia zasług tego niedługo trwającego rządu lub też ma jakieś prywatne informacje o działalności kulturalnej p. Witosa et comp. — które do szerszego ogółu niestety nie doszły. A szkoda — nie należy zasług chować pod korcem, zwłaszcza gdy jest ich tak niewiele.

Również z nadzwyczajnem zaciekawieniem dowiadujemy się o **misji kulturalnej** wobec „młodszych braci" co pod knutem cara światła nie zaznali (oj nie zaznała go się zdaje wiele i nasza endecja!). Wprawdzie nie dużo wiemy o pozytywnych poczynaniach w kierunku współpracy obozu autora z Ukraińcami czy Białorusinami. Może i te zasługi rządu okryte są tajemnicą — jednakowoż ośmielimy się wątpić czy „młodsi bracia" będą chcieli przyjąć światło z jednej ręki a ograniczenia praw politycznych z drugiej. A starania o to drugie endecja nie ukrywa tak troskliwie. Cieszy się ona wielce odnalezieniem „wspólnego dna duszy polskiej". Kiedy zbito Witosa w Poznaniu— wtedy nie istniało jeszcze to wspólne „dno" — ale kiedy zaczęto wspólnie robić rozmaite interesy — wtedy dopiero odnaleziono się. My to nazywamy inaczej...

A dziś? „dziś mamy poczucie słabości narodu i poczucie ogromnego rozbicia dusz polskich". Cudownie i celem usunięcia tego rozbicia endecja rozbija pochód 3 Maja w Poznaniu na swój własny i ogólny. Na szczęście **poczucie słabości posiada tylko Obóz Wielkiej Polski.** Prasa zagraniczna twierdzi, że rządy pomajowe wzmocniły Polskę. Możliwe, że endecja pragnie za wszelką cenę przeciwdziałać temu — wątpimy czy ta robota się jej powiedzie.

Idźmy dalej. „Siła bowiem państwa nie polega na terorze jednostki lub grupy..." Tą właśnie myślą się kierowano kiedy rozwiązaną została Straż Narodowa. Rząd nie pozwoli by jakakolwiek organizacja przywłaszczała sobie prawo wymierzania sprawiedliwości. **Rząd walczy z terorem z jakiejkolwiek strony będzie on pochodził.**

Wreszcie typowe dla endecji **strojenie się w cudze piórka.** „Gdybyśmy Polacy swe nadzieje niepodległościowe tylko na sile materjalnej opierali — bylibyśmy byśmy już dawno zginęli. Tylko moc ducha naszego uratowała Naród od zguby". Kto wierzył w zmartwychwstanie Polski, a kto stracił wiarę? Kto pierwszy rzucił hasło niepodległości a kto się od niego odżegnywał? Czy dostaniemy odpowiedź?

Artykuł swój autor zatytułował „Zwycięstwo ducha". Jest to może słowo użyte nietrafnie. By duch odniósł zwycięstwo — musi z kimś walczyć. Podobno ma walczyć z siłą. Drugim przeciwnikiem ma być idea, która reprezentuje ducha. Dobrze, ale jaka idea? „Wielka idea" — odpowiada autor. A potem dodaje — „tchnięta albo raczej wydobyta z Narodu". Konia z rzędem temu kto nam powie jaką ideą natchnęli lub jaką ideę wydobyli z narodu endecy. Zaszła pomyłka — siła i idea w jednem znajdują się obozie. **Idea Polski mocarstwowej, silnej, opartej na sprawiedliwości, zgodzie wewnętrznej, niosącej wysoko swe posłannictwo wśród narodów słowiańskich nie jest własnością endeków** — nie pracowaliby bowiem przez 7 lat nad jej osłabieniem. Nie walka ducha z siłą — lecz walka silnego ducha z zawistną i zawiedzioną w swych nadziejach grupą.

Myśli polityczne.

Charakter czasów nowożytnych a zarazem istotę demokracji w odróżnieniu od czasów dawnych stanowi przekonanie, że ludzie nie rodzą się dla jakiegoś z góry przeznaczonego stanowiska w życiu, które im to urodzenie zapewniało, lecz, że posiadają możność zastosowania swoich zdolności i wyzyskania sposobności, by osiągnąć to stanowisko w życiu, do którego z umiłowaniem celu zdążają. *Mill.*

PROF. STEFAN GÓRKA.

Wychowanie młodzieży angielskiej
i niektóre dla nas wnioski.

III.

Rozważmy teraz różnice, które zachodzą pomiędzy wychowaniem i szkolnictwem angielskim a temiż w krajach innych.

Przedewszystkiem **rola państwa.** W Anglji zaledwie nadzorcza i to z daleka; w innych krajach państwo uznaje za stosowne ustawami i rozporządzeniami regulować życie szkolne w szczegółach i nieraz w drobiazgach. Dochodzi pod tym względem nawet do tyranji państwa, które narzuciwszy zakres, program i metodę czyni rzeczą niemożliwą przystosowanie szkoły do odrębnych potrzeb i warunków danej prowincji, miejscowości a przedewszystkiem do indywidualnych potrzeb wychowanków

W Anglji pożądaną jest opieka państwa, często także pomoc, poparcie, wskazówki i nadzór, lecz pod warunkiem nie wykluczania organizacji lokalnych samorządowych; czy stowarzyszeń, czy grupy ludzi, którzy szkołę stworzyli i prowadzą. Programom szkół angielskich w ich różnorodności można zarzucić wiele braków, lecz **nastrój i duch tych szkół jest znakomity.**

Nauczyciel angielski jest, pomijając wszystko inne przedewszystkiem **wychowawcą** i zasługuje w całej pełni na tę pochwałę, której należy życzyć wszystkim kierownikom młodzieży, mianowicie: **on nigdy nie zapomniał i nie zapomina, iż ma tworzyć ludzi i to ludzi wartościowych,** ludzi z charakterem.

Jakież wnioski nasuwają się z poprzednich rozważań dla wychowania i szkolnictwa polskiego?

Oczywiście **nie byłoby wskazanem** naśladowanie Anglików ze względu, iż żadne wzory powzięte z metod danego narodu nie dadzą się żywcem przeszczepić do innego narodu, który jest przecież odmiennym zbiorowym organizmem psychicznym, utworzonym przez bardzo skomplikowane czynniki, które działały w ciągu wieków.

Można jednakże ustalić pewne wskazania wynikłe z porównań, a będą niemi następujące:

I. Należy dążyć, aby szkoła polska stała się **instytucją wychowawczą w całem tego słowa znaczeniu.** Dzisiaj jest ona przedewszystkiem szkołą dawania wiadomości z rozmaitych dziedzin wiedzy. Głowa ucznia posiadającego dobrą pamięć i pilność staje się rodzajem encyklopedycznego słownika i dlatego to Polacy spotykający się z cudzoziemcami zadziwiają ich nieraz swoją erudycją, lecz równocześnie zadziwiają ujemnie **niezdolnością do praktycznego działania** o wyznaczonych celach i poważnych wynikach. „Nieproduktywność słowiańska", oto określenie, którego wobec nas używają obce narody.

Należy zatem zastanowić się, czy program naszych szkół powszechnych i średnich nie jest **za obszerny,** czy nie wypełnia on do tego stopnia godzin szkolnych, że na sprawę wychowania poprostu niema czasu.

II. Obecnie jesteśmy świadkami względnie uczestnikami w namiętnych dyskusjach, czy należy pozostawić dotychczasową 8-letnią szkołę średnią, czy oderwać od niej trzy pierwsze klasy i włączyć w 7-letnią szkołę powszechną?

Otóż w Anglji dyskusja taka nie miałaby celu ani istotnej treści. Tam każda gmina, stowarzyszenie czy grupa obywateli tworzących i prowadzących szkołę urządziłaby tę sprawę wedle swych potrzeb i rzeczywistego interesu młodzieży. Jest jednak rzeczą pewną a wynikającą z charakteru Anglików, że chcianoby jak najprędzej skończyć ze szkołą, która dostosowując swój program i wymagania do ogromnej przeciętności dzieci mas ludowych nie może być odpowiednią dla selekcji przyszłych umysłowo pracujących jednostek.

Anglik bowiem jest **entuzjastą selekcji.** U nich zjawiła się i rozwija się nauka zwana **Eugeniką,** której treścią jest zbadanie i ustalenie warunków, w jakich żyjący organizm roślinny, zwierzęcy czy ludzki dochodzi do **stopnia** swego najwyższego rozwoju i doskonałości.

Anglik uważa, że demokracja nie jest niwelowaniem zdolności do poziomu przeciętności lub miernoty, lecz **demokracja ma stanowić owo urodzajne podłoże, z którego kwiaty wybitniejszych zdolności muszą wyrastać, mogą się rozwijać i znajdują warunki dla swego szczególnego rozkwitu.**

Anglik wie, że dobrobyt narodu i potęga państwa są po pierwsze wynikiem spełniania pracy i obowiązku przez powszechność obywateli, lecz po drugie są one skutkiem tego, iż Anglja miała zawsze i na każdym polu twórczej działalności wielu mężów przewodniczących. Najznakomitsi politycy, ekonomiści, żeglarze, odkrywcy i wynalazcy, filozofowie, społecznicy, technicy wyznaczali drogi dla przyszłości i wielkości Anglji.

W żadnym też języku literatura bjograficzna opisująca życie i czyny wielkich przodowników ludzkości nie jest tak obfitą jak w angielskim. Jestto zarazem ulubiona lektura młodzieży tamtejszej. W przeciwieństwie do młodzieży krajów innych nie marzy ona o karjerze urzędniczej, lecz o dorównaniu tym wielkim mężom, których Anglja sławi.

Stwórzmy zatem w Polsce szkołę narodową, pojętą jako szkoła wychowywania charakterów, kształcenia silnej i celowej woli, działającej energji i wytrwałego spełniania obowiązków.

A pod względem **moralnym** dążmy do tego, aby to była szkoła **karności.** Niechaj młodzież nauczy się trzymać siebie i swoje instynkty na wodzy, niech ją życie szkolne i odpowiednie ćwiczenia fizyczne nauczą **solidarności, zgody,** posłuchu dla kierowników i **poczucia odpowiedzialności** za swe działanie.

A pod względem **społecznym** powinna polska szkoła stać się zakładem zorganizowanej pracy umysłowej i gdzie tylko można — także fizycznej. Wtedy obok szacunku i przyzwyczajenia do pracy, utrwali się w duszach uczniów przekonanie, że dzisiaj wszystkie zbiorowe działania muszą mieć dobrą **organizację.** Jeżeli bowiem kierownictwo jest mózgiem, to organizacja jest układem nerwowym przedsięwzięć.

Dążąc do spełnienia tych zamiarów, będziemy musieli prawdopodobnie ograniczyć programy dziś przeładowane, a erudycja Polaków poniesie uszczerbek niezaprzeczony. Lecz oczywistą korzyść będzie miała **przyszłość Polaków.**

Po zerwaniu stosunków Anglji z sowietami.

Dzień 26 maja 1927 r. przejdzie do historji. W dniu tym parlament angielski 367 głosami przeciwko 118 uchwalił wniosek rządowy o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z rządem sowietów.

Aby zrozumieć należycie wagę tego doniosłego w dziejach całej Europy faktu — należy cofnąć się wstecz.

W chwili zakończenia wojny światowej dominowała jeszcze w polityce państw zachodnich **koncepcja starego Clemenceau:** otoczenia Rosji sowieckiej drutem kolczastym, innemi słowy: izolowania się od wpływów i wszelkich stosunków z Bolszewją. Społeczeństwa zachodnie znękane jednak długoletnią wojną, pragnęły **za wszelką cenę** spokoju, za wszelką cenę usunięcia choćby w perspektywie tylko zarzewia nowych konfliktów. We Francji upadł Clemenceau, w Anglji rządził Lloyd George, który z ślepotą doktrynera starał się zrealizować swe plany filoniemieckie i filosowieckie.

Pamiętamy wszyscy doskonale rok 1920. W kierunku Warszawy toczyła się lawina czerwonych hord. I pamiętamy doskonale, jak wówczas Lloyd George, kierujący nawą państwową W. Brytanji rzucał nam kłody pod nogi. Z lekkiem sercem godził się już z wymazaniem Polski z map Europy i rozpoczynał politykę umizgów w stosunku do rządu sowietów. Polska, ta „imperjalistyczna" zdaniem Lloyd George'a Polska, zdana na **własne tylko siły,** broniła bohatersko swego istnienia i całej Europy. Wydobyła ze społeczeństwa polskiego całą ukrytą siłę i kierowana opatrznościową ręką pierwszego jej Marszałka — zwyciężyła. Obroniła własną niepodległość i **obroniła Zachód.**

Z chwilą zawarcia jednak pokoju, rząd angielski który przypuszczał, że z rządem sowieckim ubije conajmniej dobry interes, nawiązał stosunki handlowe i dyplomatyczne z Bolszewją, i na każdym kroku i przy każdej sposobności starał się zaakcentować swe raczej **filosowieckie** a antypolskie stanowisko, występując przeciwko Polsce, jako państwu zakłucającemu spokój, państwu „imperjalistycznemu", które rzekomo pragnęłoby wojny z „pacyfistyczną" Bolszewją.

Od tego czasu dużo wody upłynęło w Wiśle, dużo w Tamizie. Sielanka angielsko-sowiecka zainaugurowana przez Lolyd Geroge'a poczęła zwolna **psuć się.** Trzeźwo patrzący na świat Anglik zrozumiał wreszcie z kim ma do czynienia. Dotychczas nie chciał czy nie widział tego, jak traktat ryski „wykonywują" bolszewicy, jak „lojalnie" nie mieszają się do spraw wewnętrznych Polski itd. itd. Każdy zatarg polsko-sowiecki był dlań tylko objawem awanturniczego ducha Polski i jej „imperjalizmu"; każde aresztowanie i osadzenie w więzieniu płatnego szpiega i agitatora bolszewickiego, było „białym terrorem".

Aż kiedy **na własnej skórze** przekonał się co znaczą „stosunki handlowe" z sowietami — przejrzał. I dziś napewno każdy Anglik patrzy na Polskę innymi oczami, aniżeli to było jeszcze nie przed tak stosunkowo dawnym czasem.

I z chwilą kiedy zbyt już jaskrawemi stały się dowody finansowania przez sowiety strejku węglowego w Anglji, kiedy rewizja w ambasadzie sowieckiej w Pekinie przyniosła kompromitujące dowody akcji sowieckiej w Chinach, kiedy wreszcie ostatnia rewizja w „Arcos" stwierdziła, że placówka handlowa jest tylko pokrywką dla sowietów dla prowadzenia swych szpiegowskich planów — z tą chwilą stosunek swój do Rosji zmieniła z gruntu. Wypowiedzenie traktatu handlowego z sowietami i zerwanie stosunków dyplomatycznych, było tylko logiczną konsekwencją doświadczeń, jakie Anglik zdobył w ciągu tego stosunkowo nie długiego okresu sielanki z sowietami.

Rząd sowiecki odżegnywujący się perfidnie od władz naczelnych III Międzynarodówki — przypuszczał chyba, że rząd W. Brytanji jest tak dalece naiwny, że nie pozna się na grze sowieckiej. **Sieć szpiegowska pokryła całą Anglję.** Przez zerwanie stosunków dyplomatycznych z sowietami, utrudniono wielce, jeżeli już nie przeszkodzono w zupełności akcji wywiadowczej sowieckiej na terenie imperjum. (Jak wiadomo i **Kanada** zerwała stosunki z sowietami.)

Tak więc rząd sowietów doznał po klęsce w Chinach klęski w Anglji. I to klęski najmniej spodziewanej. Stara się ją sparaliżować i osłabić przez **kontrakcję** we Francji, jak dotychczas jednak bez najmniejszych widoków powodzenia. Przeciwnie, rząd francuski ostatnio zastosował ostrzejsze środki zwalczania komunizmu we Francji. Jeżeli przypomnimy sobie, że i **Włochy** przez uznanie przynależności Bessarabji do Rumunji, zaakcentowały dobitnie swe antysowieckie stanowisko — to przyznać musimy, że sowiety zostały nagle — poza Niemcami — odsunięte znów przez Zachód, **zbojkotowane.** Metody bolszewickie okazały się nie do zniesienia w żadnem z państw Zachodu.

Doznały zaś tej klęski te sowiety, które jeszcze nie tak tosunkowo dawno, świecąc państwom Zachodu mirażem świetnych rzekomo perspektyw handlowych, wślizgnęły się do pokojów dyplomatycznych, by tam prowadzić swą rozkładową komunistyczną agitację.

I oto dziś stoimy wobec następującej sytuacji: **Sowiety odosobnione,** Anglja tworzy wyraźny, zdecydowany **front antysowiecki, a Niemcy na rozdrożu** między młotem a kowadłem, z jednej strony związane z sowietami traktatem w Rapallo, z drugiej jako „lojalny" członek Rady Ligi Narodów!

Czy Niemcy opowiedzą się jasno po jednej z tych dwu stron, czy też — co najprawdopodobniejsze — będą próbowały **nadal lawirować i siedzieć na dwu stołkach** — najbliższa przyszłość okaże.

Przed polityką zagraniczną **Polski** otwierają się **nowe szerokie horyzonty. Na Polskę** też zwrócona jest baczna **uwaga całej Europy.** Nie wątpimy, iż **atuty,** jakie trzyma obecnie p. minister Zaleski w swym ręku, w związku z ogólną sytuacją międzynarodową, zostaną jaknajkorzystniej, na drodze pokojowej, wygrane.

Myśli polityczne.

Kto potrafi wlać w ducha narodowego cierpliwość i wytrwałość w pracy, poczucie narodowej wielkości i miłość ojczyzny, ten może się chlubić, że znalazł ustrój państwa najbardziej stosowny do wytwarzania wielkich ludzi. Bez wątpienia, iż wielcy ludzie stanowią siłę państwa. Wprawdzie siły przyrody rodzą we wszystkich krajach wzniosłe umysły i bohaterskie serca, lecz należy im dopomóc, aby się rozwinęły. Dlatego w państwie muszą panować uczucia silne i wrażenia szlachetne.

Bossuet.

Zjazd delegatów Kół „Partji Pracy"
Województwa Krakowskiego.

Uchwałą Zarządu Wojewódzkiego „Partji Pracy" z dnia 17 maja b. r. został ustalony termin Zjazdu Delegatów Kół Województwa Krakowskiego na niedzielę 5 czerwca b. r. Obrady odbywać się będą w lokalu własnym Rynek główny L. 39, III. p. od godziny 9-tej rano z następującym porządkiem dziennym:

CZĘŚĆ I.

I. Zagajenie,
II. Odczytanie ostatniego protokółu Zjazdu,
III. Referat organizacyjny wygłosi Poseł Dr. Jerzy Barański ewent. Prezes Poseł Kościałkowski,
IV. sprawozdanie Kół na temat:
1) rozwoju Partji i liczebności członków,
2) sytuacji politycznej w danym okręgu,
3) stosunku do samorządu (Rad miejskich i wiejskich),
4) stosunku do władz politycznych,
5) stosunku do innych stronnictw.
Przerwa obiadowa (Obiad wspólny).

CZĘŚĆ II.

I. sprawozdanie ustępującego Zarządu,
II. sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
III. wybór Wojewódzkiego Zarządu,
IV. wolne wnioski i interpelacje.
Z powodu dużej ilości Delegatów czas przemówień ogranicza się do 10-ciu minut.

Z życia młodzieży.

Młodzież prawicowa odkryła na zjeździe w Poznaniu swe karty. Ci, którzy łudzili się kiedykolwiek, że reprezentanci t. zw. Bloku Narodowego — zechcą się zająć tak ciężkiem dzisiaj położeniem akademików, niechaj wiedzą — że celem głównym t. zw. Ogólnej Reprezentacji Akademickiej jest tylko **uprawianie ciasnej partyjnej polityki.** Otumaniwszy młodzież hasłami narodowemi — ludzie ci pragną wprowadzić ją na podwórko swego powszechnie znienawidzonego obozu.

Myślały rzesze młodzieży, że oddawszy głos na listy Bloku Narodowego **wzmocnią polskość** — nie wiedziały, że przyczyniały się tylko do **podtrzymania upadającej partji,** której rola polegała zawsze na **mąceniu i podkopywaniu jednolitości państwa polskiego.** Za rządów marszałka Piłsudskiego 90°/₀ dzieci uczęszcza do szkół polskich na Górnym Śląsku. Jak ten stosunek przedstawiał się gdy rządzili rzekomi „obrońcy" polskości? Młodzież endecka w Warszawie urządziła wiec w Filharmonji, wiec w sprawie Kresów Zachodnich — śpiewano Rotę a potem bito laskami do krwi tych, którzy wyglądali na nieendeków. A działo się to dodać należy pod egidą Nacz. Komitetu Akadem. w Warzawie. To była odwaga i „obrona" polskości!

A kiedy szczerze demokratyczna młodzież na zjeździe w Poznaniu zażądała **potępienia** politycznych wystąpień N. K. A. — endecy wnioskowi temu się oparli. I z tą chwilą młodzież demokratyczna nie mogła już dłużej zasiadać z tymi, co terror i niską politykę za główne zadanie naczelnych władz akademickich uważają. Blok demokratyczny zjazd opuścił, zdemaskowawszy przedtem perfidję endeków. Cześć mu za to! Z postąpieniem jego solidaryzuje się cały front demokratycznych ugrupowań młodzieży.

Kronika.

Zjazd Związku Przemysłowców o roli Krakowa i Małopolski. Dnia 28 maja b. r. odbył się w Krakowie zjazd Związku przemyłowców. Zebranie zagaił prezes Związku p. **Götz-Okocimski,** podkreślając, że zjazd odbywa się w szczęśliwych warunkach ponieważ **stosunki gospodarcze wykazują konsolidację.** Fakt ten potwierdzają dodatnie objawy, jak **silne zainteresowanie kapitału zagranicznego i ożywienie tempa w naszej produkcji.** To uprawnia nas do stwierdzenia, że nadchodzi czas, kiedy **Polska wystąpi jako czynnik aktywny i twórczy w Europie.** Długotrwała inflacja nauczyła patrzeć trzeźwo na nasze stosunki gospodarcze. Trudności, jakie ujawniły się w ubiegłych latach, były wynikiem niezrozumienia sił żywotnych kraju, oraz ciągłego eksperymentowania na żywem organiźmie nazego gospodarstwa. Obecnie widoczna jest **zmiana na lepsze;** badania czynników miarodajnych wykazały, jak wysokowartościowemi dla naszego bilansu handlowego są poszczególne dzielnice, jak **Małopolska, Śląsk** i Wielkopolska, stwierdziły, że **Małopolska przez swoją różnorodność produkcji stanowi główną podporę naszego eksportu, oraz czynnego bilansu handlowego.** — Fakty te muszą doprowadzić do zmiany sposobu przeprowadzenia naszego gospodarczego uzdrowienia, zaś odczuwana przez sfery gospodarcze konsolidacja naszych stosunków doczeka się pełnej realizacji.

Miasto Kraków, które było w przeszłości czynnikiem twórczym, tak i dziś przedstawia **wielką wartość duchową i gospodarczą.** Pomijanie Krakowa, jako **ośrodka myśli gospodarczej** i państwowotwórczej pociągnąć musi niepowetowane szkody nietylko dla Krakowa, tej chluby Polski, lecz także dla państwa. Polskę i gospodarstwo polskie trzeba bronić na kresach, do tej roli Kraków jest powołany i tak przed wojną jak i w czasie wojny umiał on obronić ideę gospodarczą Polski, wobec przemożnych wpływów zachodu, tak też i obecnie dla każdego bezstronnego jest on wprost predystynowanym do tej obrony wobec gospodarczo i kulturalnie silnych sąsiadów. Głos ten nie powinien zostać bez echa i łącznie z działalnością w tym kierunku p. wojewody i p. prezydenta miasta stwierdzić musi słuszność i fakt, że interes państwa leży po stronie Krakowa.

W dalszym ciągu obrad referat na temat eksportu wygłosił prezes austrjacko-polskiej Izby handlowej we Wiedniu, Dr. J. Twardowski, a referat o Międzynarodowej Konferencji gospodarczej w Genewie Dr. R. Bataglja.

Wiec w Jaworznie. Zjechało się trzech posłów Z. L. N. do Jaworzna. Cichaczem chcieli sobie urządzić wiec — niby to za zaproszeniami. Niestety na apel panów posłów pospieszyli ci wszyscy, którym znane jest właściwe oblicze tych „monopolistycznych" obrońców polskości. Jaworzno bowiem jest dotatecznie uświadomione narodowo i wie doskonale jak wyglądałaby

Polska powierzona opiece tych ludzi tchórzliwych a zawistnych. Przyjęto też posłów tak jak na to zasłużyli. Do głosu endecy nie doszli i musieli sromotnie z Jaworzna uciekać. Panowie endecy omijajcie Jaworzno — nie potrzebuje ono „obrońców" — a przed nieproszonymi opiekunami łatwo, jak to się przekonaliście, potrafi się obronić.

Przygotowanie do sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju. Dnia 30 maja b. r. odbyło się posiedzenie głównego komitetu sprowadzenia zwłok Słowackiego pod przewodnictwem prof. Kallenbacha. Rektor Gałęzowski przedłożył plany dekoracji wiaduktu kolejowego przy ul. Lubicz, skąd rozpocznie się pochód do Barbakanu oraz plan dekoracji sarkofagu w Barbakanie. Problem uczestnictwa robotników w pochodzie postanowiono w ten sposób rozwiązać, że komitet zwróci się do wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych z prośbą uważania dnia złożenia Słowackiego na Wawelu t. j. dnia 28 czerwca b. r. za wolny od pracy.

Miesięcznik „Praca". Od lutego r. b. wychodzi stale miesięcznik młodej demokracji „Praca". Miesięcznik ten skupia koło siebie młodą inteligencję polską: starszych akademików i tych, którzy mury uczelni wyższych niedawno opuścili. Z pośród przedstawicieli starszych pokoleń polskiej demokracji wypowiedzieli się dotychczas na łamach miesięcznika „Praca" Wacław Sieroszewski, Prof. W. Makowski, b. Minister Sprawiedliwości, Prof. M. Handelsman, Gustaw Simon, b. Podsekretarz Stanu i mjr. Kierzkowski; ostatnio udzielił też miesięcznikowi wywiadu Dr. Gustaw Dobrucki, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Miesięcznik „Praca" odbija wysokim poziomem od innych pism tego rodzaju i cieszy się dużą poczytnością wśród młodzieży akademickiej i nieakademickiej.

Dział gospodarczy.

Rząd w walce z zwyżką cen chleba. W ostatnich dniach zaczęły napływać masowe ładunki zboża zagranicznego. Prócz zamówionych przez rząd 1000 wagonów ziarna w Ameryce nadchodzi około 2000 wagonów zboża z Rosji. Transporty ziarna z zagranicy spowodowały już pewne obniżenie cen zboża na rynku wewnętrznym. Cenę żyta notowano ostatnio 51 zł., pszenicy 61 zł. za 100 kg. franco stacja załadowania. Zamówione zboże w Ameryce, Rosji i Rumunji, wystarczy w zupełności do nowych zbiorów, tembardziej, że u producentów w kraju leżą jeszcze znaczne rezerwy zbożowe.

Wzrost eksportu towarów włókienniczych. W kwietniu b. r. wywieziono za granicę z okręgu łódzkiego towarów włókienniczych 885.104 kg. wartości 8,497.539 zł., czyli o przeszło 100% więcej, aniżeli w kwietniu r. ub. W poszczególnych działach przedstawia się eksport następująco: towary bawełniane białe 20.992 kg. wartości 208.658 zł., bawełniane kolorowe 789.469 kg. wartości 6,901.719 zł., półwełniane 11.630 kg. wartości 110.462 zł., wełniane 33.828 kg., wartości 578.612 zł., przędza wełniana 29.185 kg. wartości 704.188 zł. Z ogólnej sumy 8,497.539 zł. przypada na Rumunję 6,466.738 zł., Daleki Wschód 501.630 zł., Gdańsk 372.464 zł., kraje bałtyckie 198.078 zł., Niemcy 266.744.

Ożywienie obrotu czekowego. Liczba uczestników obrotu czekowego P. K. O. wzrasta w roku bieżącym z miesiąca na miesiąc w tempie coraz to szybszem. I tak wyrosła ona w styczniu b. r. o 407, w lutym b. r. o 416, w marcu b. r. o 476, w kwietniu zaś b. r. o 506 nowoprzybyłych kont. Innym rysem charakterystycznym obrotu czekowego P. K. O. w kwietniu b. r. jest odpływ z kont czekowych około 30 miljonów złotych, stanowiących wkłady banków, w związku z wydatnem ożywieniem się kredytowej akcji tychże na cele budowlane.

Rokowania handlowe polsko-łotewskie. Prasa łotewska donosi, że natychmiast po Zielonych Świątkach rozpoczną się rokowania handlowe między Łotwą a Polską. Już od kilku lat w sprawie zawarcia traktatu handlowego oba państwa czynią sobie wzajemne propozycje, jednak jak dotąd, nie odnaleziono wspólnej bazy do rokowań. Polska nie zgadza się na żądania Łotwy udzielenia państwom bałtyckim i Rosji szczególnych ulg. Również polski system importowy zasadniczo wpływał na hamowanie rozwoju eksportu łotewskiego do Polski. Obecnie propozycje Polski zostały przyjęte i uznane za podstawę do dalszych rokowań.

Wzrost konsumpcji cukru. W ostatnich tygodniach zaznaczyło się pewne zwiększenie konsumpcji wewnętrznej cukru, która dochodzi już do 10 kg. na głowę w stosunku rocznym. W związku z tem i popyt na cukier ma silną tendencję. Świadczy to o **znacznym wzroście dobrobytu ludności.**

Eksport węgla polskiego w ciągu maja b. r. w stosunku do kwietnia nie osłabł. W pierwszej połowie maja wywieziono z Polski zagranicę 414.000 ton węgla. Głównymi odbiorcami są nadal Austrja, Włochy, Danja i Szwecja. Między Polską a Rumunją toczą się obecnie rokowania w sprawie dostawy węgla polskiego dla portów i okrętów rumuńskich. Dotychczas dostawcą węgla dla portów rumuńskich była Anglja.

Wezwanie.

Wszystkich członków Partji Pracy oraz sympatyków naszego tygodnika wzywamy do popierania naszego wydawnictwa, będącego jedynym organem Partji Pracy w województwie krakowskiem. Obowiązkiem członka P. P. jest bezwzględne zaprenumerowanie tygodnika oraz zjednanie nam przynajmniej jednego prenumeratora z pośród swych znajomych.

Pamiętajcie, iż wpłacając prenumeratę, składacie równocześnie cegiełkę na budowę gmachu Nowej Polski, Polski pracy, Polski dnia jutrzejszego!

Wierzymy, iż apel nasz nie pozostanie bez echa i że w szeregach prenumeratorów „Naszej Pracy" nie zabraknie ani jednego naszego członka.

Wydawca: Zarząd Wojewódzki Partji Pracy w Krakowie. Redaktor odp.: Aleksander Kamiński.
Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie, pod zarządem L. Wójcika.